

"NOWY ŚWIAT" — SKON-
SOLIDOWANY DNIA 4-00
PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TE-
LEGRAMEM CODZIENNYM”
JEST NAJPOPUŁNIJSZY
CZYNNIKIEM W ŻYCIU POL-
SKIM NA WSCHODZIE.

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

"NOWY ŚWIAT" — CONSOL-
IDATED OCTOBER 4TH
1925 WITH THE "TELE-
GRAM CODZIENNY" — IS
AN OUTSTANDING POLISH
INFLUENCE IN THE TER-
RITORY IT DOMINATES.

No. 326. ROK XXIX. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA, (MONDAY, NOVEMBER 22), 1926. CENA 3 CENTY.

Nota sowiecka w sprawie Wileńszczyzny

CZICZERIN ZAPOWIADA SWĄ WIZYTĘ W PARYŻU

Tematem jego konferencji z Briandem ma być spłata długów rosyjskich i kwestie związane z projekto-
wanym przymierzem rosyjsko-tureckim

PARYŻ, 19 listopada. — Potwierdza się wiadomość, że sowiecki minister spraw zagranicznych, Cziczerin, wybierając się do Paryża chce osobistego widzenia się z ministrem Briandem. Zapowiedział także wywózki za interesowaniem w sferach dyploma-

BEZ WILNA NIEMA ZGODY

„STANOWISKO RZĄDU LITEWSKIEGO NIE ZOSTAŁO ZMIENIONE” — TWIERDZI PREMIER SŁEZWICZIUS

nie uznaje kompetencji Rady Ambasadorów w tej sprawie

KOWNO, 20 listopada. — Komisja spraw zagranicznych Sejmiku Litewskiego wysłuchała oświadczenia prezesa Rady Ministrów Słeszczewisa, który zażądał, że Rada Ambasadorów nie ma prawa wydawać decyzji w sprawie Wileńszczyzny. — Gdyż żadna umowa międzynarodowa tego nie przewiduje. Stanowisko rządu litewskiego w sprawie Wilna jest niezmiennem i dopóki sprawa przynależności państwa Wilna nie zostanie rozstrzygnięta na zasadzie prawa i sprawiedliwości, dopóty ustalenie normalnych stosunków między Litwą a Polską jest niemożliwe.

OTWARCIE POLSKIEGO KONSULATU W KIJOWIE

KIJÓW, 20 listopada. — Odbyło się tu uroczyste otwarcie konsulatu polskiego, w którym wzięli udział inni ministrowie. Jako przedstawiciel polski wzięli udział pp. Braun i Petroczenko — jako przedstawiciel komisariatu spraw zagranicznych, dalej korpus konsularny i przedstawiciele władz miejscowych. Po uroczystości otwarcia konsul. Rabiński, podejmował gości śniadaniem.

NA CZĘŚ POLEGŁYCH

Na przepięknym cmentarzu Rossa stanął pomnik

WILNO, 20 listopada. — Odbyło się tu uroczyste poświęcenie pomnika, wzniesionego na cmentarzu Rossa w Wilnie, na cześć poległych żołnierzy polskich. Pomnik jest wzniesiony staraniem wileńskiego oddziału polskiego Towarzystwa opieki nad grobami bohaterów, którego centrala mieści się w Warszawie.

Ujęcie sowieckich emisarsjuszy pod Lublinem

WARSZAWA, 20 listopada. — Władze policyjne aresztowały w Sokółce pod Lublinem niebezpiecznych emisarsjuszy bolszewickich. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu niejakiego Antoniego Miedzkiego w chwili, kiedy odbywał się tam tajny zjazd komunistów, zwolane w celu zorganizowania okręgowego komitetu komunistycznego. Dom, w którym znajdowali się komuniści, został otoczony przez policję. Zgromadzeni przedstali się na dach, lecz mimo to nie udało im się zbiec. Aresztowani zostali: Stefan Malinowski, Zygmunt Lorzack, Antoni Czerniński, oraz Józef i Wojciech Stapiński.

WYBUCH NA NORWESKIM OKRĘCIE

Eksplodowały zbiorniki nafty — 20 zabitych, 40 pokaleczonych i poparzonych

Przyznano pani Babiarz \$10.000 odszkodowania za śmierć męża.

Sąd okręgowy powiatu Hudson w Jersey City przyznał dziś pani Teresie Babiarz dziesięć tysięcy dolarów tytułem odszkodowania od pp. R. Kowalskiego i J. Temowskiego za przebieganie na śmierć jej męża w lipcu 1923 roku. Fr. Babiarz, skutkiem ran odniesionych w tym wypadku, zmarł w Bayonne w szpitalu. Kowalski był właścicielem samochodu, który go przejechał. Temowski szoferem.

Polak, przewodniczącym Międzynarodowej Konferencji Prasowej

GENEWA, 20 listopada. — W czwartek o godz. 11 rano sekretarz generalny Ligi Narodów, sir Erik Drummond, otworzył zebranie dyrektorów rządowych biur prasowych 16 państw europejskich. Na wniosek dyrektora rumuńskiego biura prasowego Diano, przewodniczącym konferencji wybrany został naczelnik wydawnictwa prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Grabowski, przewodniczącymi — Henrikson (Szwecja) i Ludwik (Austria). Na pierwszym posiedzeniu przystąpiono do badania kwestii obniżenia kosztów prasowych różnym telegraficznym i prasowych depesz.

NOWE ZASTOSOWANIE JĘZYKA ESPERANTO

PARYŻ, 20 listopada. — Policja i detektywi paryscy pilnie studiują Esperanto, uważając je za narzędzie, które może być użyte do opowania języka za znakomitym środkiem porozumienia się z detektywami cudzoziemskimi o jego pochodzeniu, gdy i gdzie o tropieniu międzynarodowych zbrodni. Cęsto są słyszane rozmowy prowadzone w tym języku pomiędzy agentami policyjnymi z Drezna, Antwerpii, Lizbony, Budapesztu, Londynu, a nawet i Chicago.

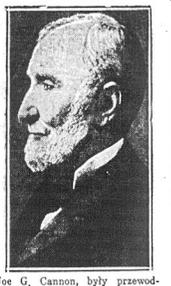
Był przez „Korytarz”

KRÓLEWIEC, 20 listopada. — W Małgorze odbyła się konferencja komunikacyjna, w której brał udział przedstawiciel rządu Rzeszy, naczelny prezydent Prus Wschodnich, mianista Sopot, Swinojucia oraz Piławy. Omawiano sprawę połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą, która ma prowadzić drogę morską. Konferencja postanowiła zająć się połączeniem, otwierając terytoryjnie polskiemu „Hansestadt”, „Danzig”, oraz „Preussen” mając cztery rary tygodniowo kursować w obu kierunkach. Poza tym ma być rozszerzone połączenie aż do Kłajpedy. Stalki niemieckie, przejeżdżające ze Szczecina, mają stać w Sopocie, Gdańsku, Piławie oraz Kłajpedzie.

WALKA Z „CHULIGAŃSTWEM” W ROSJI

Deportacja włóczków i rzemieślników na północne kresy Rosji europejskiej i Syberji

MOSKWA, 20 listopada. — Lecz ba „chuligaństwo” w Rosji, włóczków, nie mających określonego zajęcia, a skrajających „za robków na wielkiej drodze”, żyjących z kradzieży i niekiedy i rozboju, wzrosła w tak zastraszająco sposób, że rząd postanowił uwolnić kraj od tej plagi chulimicznej, deportując ich do narymskiego kraju w Syberji północnej lub w punki lodowe nad Białym morzem. Pierwsza partia chuliganów w liczbie 170 w tych dniach została wysłana „kresy lasów”, dawniej „zalduniane” przez rząd carski wygnaniemi politycznymi.



Joe G. Cannon, były przewodniczący kongresu, zmarł w 90 roku życia.

ZA UTOPIENIE DROSTU PASAŻERÓW

Kapitan sowieckiego „Burewiestnika” skazany na 4 lata więzienia

LENINGRAD, 20 listopada. — Kapitan parowca Burewiestnik, na którym utopiło podczas katastrofy przeszło 200 pasażerów, w tym waskim kanale Kronstadekim w gęstej mgle parowiec ten wpadł na groble brzegowe i w chwili po tym poszedł na dno, został skazany na cztery lata więzienia.

Udowodniono mu podczas procesu, że w tym niebezpiecznym miejscu powierzył ster niedoświadczonemu pomocnikowi, a nadto, że skutkiem jego niedbalstwa z 563 pasażerów, zaledwie 172 mogło skorzystać z pasów ratunkowych.

UNIĘZALEŻNIENIE SIĘ DOMINIÓW OD RZĄDU WIELKIEJ BRITANII

LONDYN, 20 listopada. — Na zjeździe premierów dominialnych zostały powzięte ważne uchwały, mocą których Gubernatorzy Generalni będą oddać przedstawicielami nie rządu, a królestwu. Oddać Colonial Office będzie wyznaczane będzie ambasadorów lub wysokich komisarzy do porozumiewania się z nimi w sposób, ogólnie przyjęty w stosunkach międzynarodowych.

Podniesienie bandery na monitorach

Dwa pierwsze statki wojenne całkowicie zbudowane w kraju

WARSAWIA, (Pocztą). — Odbyła się tu uroczyste podniesienie bandery na dwóch monitorach „Kraaków” i „Witost”. Uroczystość świadczyła swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, przybył na Wybrzeże Kościuszkowskie, miejsce postoju statków. Przybył również przedstawiciel władz wojewódzkich i cywilnych. Flir „Zielenski” z Krakowa, która wykonała statki, reprezentowała inż. Lewański.

PAŁAC BEZ WEJŚCIA

BERLIN, 20 listopada. — Według układu z rządem pruskim, eks-kałjer Wilhelm ma odzyskać zamek i dobra Burg-Hohenzollern, swoje „gniazdo rodowe” pod Sigmaringen. Teren jednak odzyskanych dóbr kończy się za bastionami murów, otaczających pałac, dalej ciągnie się grunta, mające pozostać w snościę częściowo państwa, częściej zaś innej ród Hohenzollernów. W ten sposób zamek Wilhelm odzyskał, ale chce dostać się na swój podwórze zamkowy, musiałby starać się o prawo przejazdu przez cudze włości.

Jeszcze jeden komunistę opuszcza Rosję

BERLIN, 20 listopada. — Z Moskwy przybył tu znany publicysta sowiecki, członek partii komunistycznej, Aleksander Jarosławski. W Berlinie ogłosił Jarosławski list otwarty do komitetu centralnego sowieckiej partii komunistycznej oświadczenia, że opuszcza Rosję, ponieważ „życie i pracować na jej terytorium niemożliwe jest”.

MOSKWA NIE UZNAJE KOMPETENCJI RADY AMBASADORÓW

Uważa kwestję przynależności Wileńszczyzny za otwartą i wymagającą rozpatrzenia i załatwienia na nowo.

Wypomina Polsce „inwazję gen. Żeligowskiego”

WYSTĘPUJE W ROLI OPIEKUNKI LITWY KOWIEŃSKIEJ

MOSKWA, 21 listopada. — Piotr Wolkow, poseł sowiecki w Warszawie, wręczył rządowi polskiemu notę, stwierdzającą opozycję stosunek rządu moskiewskiego do decyzji Rady Ambasadorów, mocą której Wileńszczyzna została przyznana Polsce w marcu 1923 roku. Rząd sowiecki nie zmienił swego stanowiska w tej sprawie. „Do chwili obecnej — brzmiała nota — rząd rosyjski nie miał wiadomości ani od litewskiego ani od polskiego rządu o „zwartym układzie w sprawie granic. Przeciwnie, z litewskich źródeł wiemy, że kwęstwa granic nie została dotąd zdecydowana. Co się tyczy decyzji Rady Ambasadorów, to rząd sowiecki nie uznaje kompetencji trzech osób do zabierania głosu w układach, w szczególności w narodzie, w której brały udział w latach 1921, ale rosyjsko-litewski traktat, podpisany we wrześniu r. b. i będący podmiotem obecnej wymiany not, uznaje Wilno, zabrane przez Polskę podczas Inwazji Generała Żeligowskiego, za obiekt sporny i wymagający dalszych układow pomiędzy Litwą a Polską.

O WŁASNĄ ŻEGLUGĘ MORSKĄ

WARSZAWA, (Pocztą). — Na zasadzie postanowienia ustawy z 1925 r. o porączu żeglugi morskiej, ministerstwo skarbu przystąpiło do budowy dwóch towarzystw żeglugi morskiej: „Żegluga Włosa-Bałtyk w Czestwie” i „Sarmack” w Warszawie, następujące ulgi: całkowite zwolnienie tych towarzystw od państwowego podatku dochodowego do pięć lat, pod warunkiem, że ewentualnie zyski, osiągnięte w tym okresie nie będą rozdzielone między akcjonariuszy, lecz ujęte zostaną całkowicie bądź na powiększenie funduszu obrotowego, bądź też na inwestycje. Ponadto wymienione towarzystwa zwolnione zostały całkowicie

MILJONER, KRÓLEM HANDBLARY NARKOTYKAMI

Sto tysięcy uncji kokainy w jednym ładunku

MONTREAL, 20 listopada. — Władze kanadyjskie są na tropie wybitnego przemysłowca i finansisty, który, ukrywając się za plecami wpływowych przyjaceli, zbiera miliony dolarów rocznie na dostarczaniu narkotyków nie szczerzym ofiarom najgubniejszego nałogu. O dochodach tego truciela świadczy fakt, że za 100 tysięcy uncji narkotyków, które figurowały w ostatniej transakcji, płać po 10 dol. za uncję, a sprzedawał on do 150 dolarów przez swych agentów. Nie sposób jednak dowiedzieć mu bezpośrednio, osobliście u udziału w tych dostawach, gdyż działał przez innych, hojnie odpłacając urzędników za zamknięcie oczu na te niepraktykowanie olbrzymie dostawy „lekarstw” z zagranicy.

GRUBY POSAG

BIARRITZ, 20 listopada. — Wielki księży Dymitr Romanow, wstępujący w związek małżeński z córką amerykańskiego „króla skór”, Emery, otrzyma w posagu 600 milionów funtów szterlingów.

DZISIAJ 22
PONIEDZIAŁEK
 Listopad ma 30 dni

CALENDARZYK

Cecylija

Wypadki Historyczne

W roku 1708 bitwa pod Kluszwicem.

POGODA

Przewidywane biuro meteorologiczne w Washingtonie głoszą:
 Pogoda, chłodna.

Złoty, 19,3 centów amer. 13c
 Bond 8% pożyczki ostatej w roku 1940 75
 Bond 6% pożyczki ostatej w roku 1950 92 1/2



ZE SPORTU

Garkowienko vs. Władek Zbyszko

Detalisk wieczorem o godzinie 8:15 w sali Zbrojowni 71 Regimentu przy 24th St. 14th Ave. w Nowym Jorku odbyła się program walk zapasniczych, w których borył udział szereg zawodników, jak WŁADEK ZBYSZKO CYGANIEWICZ i ALEKSANDER GARKOWIENKO. Z kim się rozmawia w ostatnich dniach.

Naturalnie najwięcej zainteresowania budzi walka się odbyła walka takich dwóch sław historyki, jak WŁADEK ZBYSZKO CYGANIEWICZ i ALEKSANDER GARKOWIENKO. Z kim się rozmawia w ostatnich dniach.

Opowiedz też o godzinie walki odbyła się cztery lata, w których walczą z sobą będą następujący zawodnicy: Hans Stelcke, szampan niemiecki i Tony Hatcher, obywatel Holandii, Charles Hansen, Szwajcar i Tony Bocchi, Włoch, Big Munn, Amerykanin i Todds Mondt, cowboy. Jeden z najlepszych zawodników amerykańskich, Martin Ludzka, Czech i Cyklok Rysan.

Oj te koniki, te koniki!

Józef Polak, który obecnie liczy lat 30 i zamieszkuje w domu przy 203 West 123rd St. od samego dzieciństwa kochał konie.

Gdy tylko miał lat pięć ojciec kupił mu olbrzymiego ogiera na białych końskich. Chłopiec spędził na swoim hamaniu dni całe jeżdżąc przez stępy, skacząc przez rowy i balustrady, aby wrzucić mużony zasnąć i marzyć o przesieleniu naby kawałeczek ziemi.

Gdy z Józia stał się mężczyzną i zaczął studiować książki traktujące o hodowli koni, gazy totalitatorskiej i inne piśmie poświęcone sprawom tych szlachetnych i mądrych zwierząt.

Po pewnym czasie Polak zaczął grać w konie.

Szcześnie mu sprzyjały i dzięki temu zarobił pewną ilość pieniędzy.

Uprzejmy przy sobie życie hodowca zaczął się bawić w bookmakera.

Ludzi chętnych do stawiania różnym sum „na pewniaka” znalazło się moc.

Znów moneta płynęła do kieszeni Polaka.

Wiodło mu się tak przez kilka lat.

Wrzescie noga się podwinęła i aresztowano go jako osobnika uprawiającego zakazany prawem proceder.

Stawiony przed sądem Dou-rasa w Harlem Court przyniósł się do winy.

Dzięki temu kara, jaka wymierzona sędzią nie była zbyt wielka.

Zapłacił on dolarów dwadzieścia pięć.

Taka mniej więcej jest historia życia Józefa Polaka, który od maledństwa do obecnych czasów kochał konie i pracował dla nich zbierając bujne plony.

Władek Zbyszko Cyganiewicz

stays się pytanie—„kto zwycięży?” Odpowiedzi na to jest bardzo trudne. Władek walczy już dłuższy czas w Ameryce, jest mistrzownym zapasnikiem, a oprócz tego odznacza się niebywałą siłą i zna wiele niebezpiecznych chwytów, które pozwoliły mu pokonać niedojącego znacznie silniejszego od siebie zapasnika. Garkowienko zajął przez kilkanaście lat swojej kariery zapasniczej walczył w Europie, gdzie jest uprawiana tylko walka francuska, a ponieważ w Stanach Zjednoczonych przebywa zaledwie kilka miesięcy, więc jest rzadko zupełnie zrozumiem, że nie posiada takich chwytów, jak Władek. Odznacza się on natomiast kolosalną siłą, jaką niewiele ludzi na świecie może się poszczycić.

Krawcy zatrudnieni w wielkich składach ubrań organizują unję

Masowe zgromadzenie krawców zatrudnionych we wszystkich większych sklepach ubrań, miało miejsce w poniedziałek, dnia 22-go listopada, w sali Italian Labor Center, przy 231 East 14th Street, w pobliżu Third Avenue, w Nowym Jorku.

Krawcy oddali wszystkie interesy na bok, a przyjeżdżo szereg prasy na zgromadzenie zastanowić nad poprawą swego losu, przez zorganizowanie unji.

Posiedzenie plenarne

Posiedzenie plenarne Klubu Obywateli Amerykańskich Polaków Pocho-dzenia odbyło się dnia 24-go listopada, o godzinie 8:00, w sali 195 St. Marks Place, (East 8th Street, pomiędzy First Avenue a Avenue A, Nowy Jork).

SEKRETARZ,
 20, 21, 22

Departament Policji podał do wiadomości prasy poniższe statystyki, dotyczące wypadków samochodowych. Jeżeli macie dzieci, które chodzą do szkoły — ostrożnie je oddzielnie, aby, przechodząc ulicę, zachowywać wszelkie środki ostrożności. W ciągu ostatnich 6 miesięcy zostało zabitych wskutek nieodwagi 1,124 maledźstwa doznali niebezpiecznych obrażeń ciała.

W parafii św. Stanisława B. i M. na 7-jej ulicy w Nowym Jorku urządzony jest roczny Bazar parafjalny staraniem Księdza Proboszcza F. Buranta i wszystkich towarzyszy tej parafji, który zostanie otwarty w sobotę 20-go listopada i trwać będzie 9 dni.

Każde towarzysz na swój kłosek i jeden jest kłosek ogólnoparafjalny, — razem 14 kłosek, które będą w sali. Wszystkie obfitują w przedmioty, tak ozdobne, jak również i polityczne. Każde zaś towarzysz dokłada wszelkich starań do uprzyjemnienia gościom godzin spędzonych na bazarze, bym ten więcej przyniesie się do uzyskania jaknajwiększych dochodów.

Dochoch z bazaru przyszedłszy on całkowicie na spienienie długów parafjalnych.

Wszystko fantów ogodem wynosi około trzy tysiące dolarów. Każdy ma szansę wygrać wartościowe i kosztowne rzeczy za bezcen i przyniesie się również do zrealizowania zamiarów parafjalny.

Wszyscy są mile proszeni.
 KOMITET

Otwarcie Dzisiaj
 Madison Square Garden
 Wielka narodowa
WYSTAWA KONI

Zawody międzynarodowe od 22 do 27 Listop.

Nowe wrzanie co minutę. Polscy elite oficerów Armji Polskiej w konkurencji z innymi krajami Europy i Stanami Zjednoczonymi w konkursie o mistrzostwo jazdy z przeszkodami.

RANO POPOŁUDNIU I WIECZORNIE
 godzina 9:15. 2-gie, 8-15
Bilety 50c do \$2.75.

Polska szkoła dla dorosłych

Szkola mieści się pn. 164 Seco Avenue, pomiędzy 10th i 11th streets, Nowy Jork City.

W szkole wykładane są następujące przedmioty: język polski, język angielski, literatura i historia Polski, arytmetyka, geometria, geografja i początkowe nauki przyrodnicze.

Lekcje w naszej szkole odbywają się od godz. 7-mej do 10-jej wieczornami — trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki.

Na naukę zapisywać się mogą panie i panowie oraz starsze dzieci. Uczniowie mogą uczęszczać na cały kurs lub też korzystać z jednego z wyżej wyszczególnionych przedmiotów.

Wszelkich informacji udzielam nieopłaconymi w budynku, gdzie pod zarządem szkoły.

H. Litwacz, kierownik.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

THE LINCOLN SAVINGS BANK
 OF BROOKLYN
 Założony 1866

Główna Bliźna 531 Broadway St. Półna 12 Grand Ave. Bliźna 5'way

Procent depozytów miesięczny

Wszystkie plany depozytów wszystkich krajów

Właściwa

Wszystkie odsetki do 10% w roku (w dolarach) od 8-15 wian. Czyskie Pien. Procent.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Brooklyn i okolica

Karpinski i Sypiański aresztowani

W objętej strajkiem fabryce lodu firmy Rubel Coal and Ice Co., w South Brooklyn przy 38-jej ulicy i 4-jej ave., niezamie osobly onegdaj w nocy podkredkały krany powodując tem szkody na przeszło 3,000 dolarów.

Kręcących się koło fabryki dwóch robotników Władysława Karpńskiego, lat 30, zamieszkałego przy 216 — 32 ulicy i Władysława Sypiańskiego, lat 31, za mieszkałego przy 225 — 24 ulicy aresztował onegdaj rano policjant Kerrigan pełniący służbę przy fabryce podejrzewając ich,

że to oni spowodowali te straty w fabryce odkracając krany. Sędzia Hirschfeld aczkolwiek nie mając żadnych dowodów ich winy po za przypuszczeniem policjanta Kerrigana zatrzymał ich w areszcie do czasu przesłuchosządowych.

Mały Smolnik ofiarą automobilu

Pieciolatek Paweł syn państwa Smolnik zamieszkałych w Central Brooklyn przy 12 Sauds st., umarł onegdaj w szpitalu Cumberland w godzinę po wypadku jaki się wydarzył przed domem Smolików.

Przechodzącego przez ulicę chłopca najeżdżał autem N. Brunetti, 111 Nelson st., z taką siłą, że ten oprócz wewnętrznych obrażeń odniósł pęknięcie czaszki. Odwieziony do szpitala zmarł w godzinę po wypadku. Automobilista został aresztowany.

Bibak poszedł do kozy za bicie żony

Marcin Bibak, lat 34 zamieszkały przy 245 Moore st. Brooklyn, znalazł się w tarapatkach za to, że uwałił się w przypadkowa ny jest do bicia swej żony Katarzyny.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

KTO, COI GDZIE?

Obywatel W. Sokołczy, znany w sferach sportowych polskich kierownik drużyny piłki koszykowej Gniazda Nr. 7 Sokołów Pożekich wyjechał na stałe z Nowego Jorku do Springfield. Ma on zamiar wziąć się do handlu.

W jakiej dziedzinie nie wiadomo. Mimo to życzymy ob. Sokołczyk powodzenia w jego przedsięwzięciu i powodzenia w pieli pięknej, którem się cieszyć w Manhattan.

Jeżeli pracodawca wziąć się do dobrego interesu zgłosić się do restauracji pn. 327 East 14th Street. Właściciel tej restauracji wspólnika z małym kapitałem. Interes jest dobrze wybitny i frekwencja publiczności stale wzrasta. Nie zwlekajcie, bo czas jest krótki i drugiej takiej sposobności mieć nie będziecie przedko.

W sprawozdaniu naszym o powołaniu standardów Towarzystwa św. Wojciecha w Bronx zakłady się następująco pomylki: w kosciółce parafjalnym spiewał miejscowy chór, a nie Towarzystwo Spiewu „Wanda”; państwo Dobrowolscy złożyli nie \$5 a \$10, także same sumy otrzymane od Gniazda Nr. 85 Związku Sokołów Polskich, Towarzystwa króla Jana III Sobieskiego i dyrektora Domu Polskiego z Bronx, N. Y.

Prostując powyższe przepiszemy za pomylkę.

Lekcja spiewu Chóru „Chopin” odbędzie się we wtorek, o godzinie ósmej wieczór. Wy-mienione towarzystwo ma obecnienie nowego dyrygenta w osobie ob. A. Schwandera. Powinął chór wspomniany jest jedną organizacją społeczną w Nowym Jorku, która ma chór dziecięcy przeto rodzice winni posyłać swoje dzieci na lekcje, które się odbywają o godzinie szóstej po południu we wtorek. Spiew polski jest rzeczą piękną, a język dzięki częstemu wladaniu nim wyrobi się w dzieci, które zaczynają się amerykanizować.

PROSTOWANIE

Joe Galoński który 6 listopada korzystając z munduru marynarska aresztowany został przez policję w Greenwich od lat 15 obywatela Dombrowskiego zamieszkałego pn. 467 na Graham ave., przysłał list do tego ostatniego w którym prosi o przebaczenie i pisze że jest pewny iż p. Dombrowski go nie okradł.

Nadmienione nalezy, że sprawa Golańskiego wcale przed sąd rotacyjny nie była z braku dowodów. O wypadku tym Czytelnicy nasi dowiedzieli się z notatki naszego reporter.

Niebezpieczeństwo czyha w każdym Zazębieniu

Wielu tysięcy osób umiera corocznie z choroby wywołanej zazębieniem. Szkoła tylko zapalenie piły szklisz 100,000. Zazębienie jest skutkiem powstania sprawy. Leczenie jest najlepszym sposobem. Już jest listem „Kaspara-Quinine” tym jest Hill's Caspara-Quinine-Caspara. Powstrzymajcie was od szkodliwych następien—10 w przeciągu 3-ech godzin.

Zazębienie, jak gdy tylko ulęgłemu zazębieniu, szkodliwym dla umiennia następienia, jak grypa. Nikt jeszcze nie wyznaczył najlepszego sposobu, We wszystkich aptakach.

Pamiętajcie **HILL'S CASPARI QUININE** Cena 30c

Zapamiętajcie **HILL'S CASPARI QUININE** siła podwójna z portretem

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

Manhattan Theatre
 1059 Manhattan Ave.
 cor. Eagle Street

Dzisiaj w Poniedziałek 22-go Listopada

rozpoczynamy na przedstawieniach poniedziałkowych prowadzenie sklepu wiejskiego „COUNTRY STORE” z którego posiadaczom sześciu tysięcy numerów dla jedynym kilkanaście nadszczaj wartościowych nagród — Przyjdźcie i spróbujcie szczęścia.

Inaczej jednak tę sprawę pojmuje policjant Ahern, który przechodząc usłyszał wołanie żony o pomoc, którą Bibak z tymi wiadomymi przyczyn chował ba tem, aresztował go i przed sądzid dowiódł się on przypadkowo, że w Ameryce nawet własnej żony bić nie wolno.

DOLARY NA GWIAZDKĘ

po specjalnie zniżonej cenie w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją przesyła i doręcza

STANDARD BANK

\$100 PRZEKAZY przez „Radio-telegram” za dopłatą tylko \$1.00, a pieniądze doręczane **W PRZECIĄGU 3 DNI** BOŻE NARODZENIE ZBLIŻA SIĘ!

Korzystajcie z czasu i ułatwień, nie odkładajcie do ostatniego dnia, pamiętajcie że Rodzina w Polsce oczekuje Waszego Upominku Gwiazdkowego.

Bank otwarty od 9 rano do 8 wieczorem

Zgłaszajcie się osobliście, lub piszcie po informację do:

STANDARD BANK
 Ave B, Róg 4 ulicy 1st Ave., Róg 79 ulicy

GLASTENBURY KNIT UNDERWEAR

Siedmiedziesiąt Lat Uznania ZBOJIBNE Z DORBEJ WELNY MIESZANEJ Z BAWELNY Dobra praca—dobra sie nosi. Prosta i wygodna—zadziwiająco i długich dzianiz.

Gwarantujemy, że się nie skurczą OBIEM GATUNKOM Cienka, grubszą i najgrubszą \$2.00 do \$7.50 ZA SZTUKĘ (Ciepła, miękka, wygodna)

Glastenbury Knitting Co. PROBABLY, CONN. Proskbi otrzymacie darmo. ROBERT REIS & CO. NEW YORK CITY Hurtwolno Dostawy UNION SUITS

Muzyka prof. Mroza na adwentowej zabawie

Gospodarzem zabawy będzie tow. Bauer, który się postara o występy gwiazdorowskich sił z kupletami i śpiewami.

Bilety po 50 centów już teraz moż na nabywać u członków organizacji.

MASPETH, N. Y.

Bal rożnykowy urzędna zarząd Domu Narodowego we własnej sali przy Glaston Ave., we dnio, dnia 24-go listopada, o godzinie szóstego wieczór, w wigilji Święta Dziękczynienia (Thanksgiving Day). Wapno 25 centów od osoby. Rogrywane będą kwasy żurek, kacki, indy i ggsi.

DWA BIURA—DR. HENRYK SOKAL

W Brooklyn—441 4th Street Tel. Loozozko 388 Godziny—od 12 do 1 po południu i od 7 do 7 wieczornem.

W New York—302 East 17th Street Tel. Loosozko 388 Godziny—od 5 do 7 wieczornem.

ZAPASY W NEW YORKU

ALEKSANDER GARKOWIENKO WŁADYSŁAW ZBYSZKO

niepokonany szampion Europy

W Poniedziałek, 22-go Listopada, b. r., w Armory przy 34 ulicy i 4 Ave. Początek o godzinie 8:15. Bilety od \$1.10.

Oprócz powyższej pracy wystąpią jeszcze 3 inne pary.

Save!

Oszczędzajcie na okolicach chęcie, ale oszczędzajcie —

Depozyty złożone w dniu lub przed 4-tyrn Grudnia otrzymają procent od 1-go Grudnia

Otwarte w poniedziałki do 7 wieczorem

GREENWICH SAVINGS BANK
 Broadway at 34th St. 5th Ave. cor. 16th St.

DOLLAR SAVINGS BANK
 OF THE CITY OF NEW YORK

THIRD AND WILLIS AVENUES AT 147TH STREET

Dywidenda płatna kwartalnie od rachunków w sumie od \$5 do \$7,500

PRZEKAZY ZAGRANICZNE i Czeki dla Podróżnych (travelers checks) sprzedawane tutaj.

Pieniądze wypożyczane na pierwsze hipoteki i księżeczki oszczędnościowe.

Skrzynki ogniotrwałe 85. wozwz Aktywne \$72,000,000.

Tranzakcje bankowe załatwiane pożą. Depozyty \$65,500,000.

Z ŻYCIA POLAKÓW W BUŁGARJI

nej Pomocy w Sofii
Polskie Towarzystwo Wzajemne

Kolonja polska w Bułgarii jest nieliczna i nie krzaczka. Liczy 100 osób. Istniejąc w Sofii, jedyną w Bułgarii, Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, ostatnio trochę się ożywiło i myśli o szerszej działalności. Towarzystwo to odbyło 4 walne zgromadzenia, na których każdorazowo było obecnych około 50 osób. Opracowano nowy statut i obrano nowy zarząd, znaleziono nowy lokal dla biblioteki polskiej, która obecnie będzie znajdować się w centrum miasta, i t. d. Ażeby jednak rzecz oczywista, dotychczasowa praca organizacyjna może być uważana jedynie za pracę wstępną, to jednak fakt ożywienia działalności jednego zrodzenia polskiego na tutejszym terenie może być uważany za realny sukces.

We wszystkich zebraniach kolonji polskiej brał udział cobyk Polaków (bywałych polskich lub bułgarskich), również i Żydzi — obywatela polscy, który obecnie po raz pierwszy in gremio solidaryzował się z pracą kulturalno-organizacyjną kolonji polskiej.

Widoki emigracji do Bułgarii

W Bułgarii panuje obecnie, jak i w innych krajach europejskich, kryzys na rynku pracy. W ubiegłym półroczu zwolniono masowo większość zatrudnionych w kopalniach bułgarskich rosyjskich emigrantów, którzy obecnie zmuszeni są w poszukiwaniu pracy wyjeżdżać do Francji.

Wogóle daje się zauważyć pewną tendencję do pozbywania się cudzoziemców z instytucji bułgarskich. W tych warunkach nie można mówić o emigracji z Polski do Bułgarii.

Osiadlenie się w Bułgarii dwóch lub trzech handlowców polskich albo zaangażowanie do fabryki w Mezdre (przemieszczone z Łodzi fabryka „B-cia Habańscy”) 10 majstrów z Polski (w tem 7 Żydów, 2 Niemców i 1 Polak, należy uważać za wypadki sporadyczne.

Emigracja cudzoziemców do Bułgarii idzie, oczywiście, szlakiem ekspansji kapitalistycznej i tylko w tej formie może być pomyślna.

Przychodźstwo do San Paulo

Emigrantów do San Paulo przybyło od 1-go stycznia do 20-go sierpnia obecnego roku 60-857. Z tej liczby dwóje trzecie przybyło przez port w Santos, a jedna trzecia przez Rio de Janeiro.



Zgrupowani z braku środków do życia Jan Mauk, ustawał powabić się życia i swoich dwóch cerek, Hani i lat 8 i Emny, lat 11. Mauk został aresztowany pod zarzutem udwadniania samobójstwa.

POMOC SZKOLNICTWU POLSKIEMU

(Komunikat Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu.)

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej, pragnąc jak najskuteczniej pracować z całą emigracją w pałacej sprawie wychowania polskiego naszej dziatwy, zwraca się do osób, zajmujących się nauczaniem, a przede wszystkim do nauczycieli i do Oplek Rodzicielskich, z gorącą prośbą komunikowania im zbędnych wiadomości:

- 1) o liczbie dzieci w wieku szkolnym w danej miejscowości;
- 2) o głównych potrzebach szkolnych i pozaszkolnych dziatwy;
- 3) o potrzebach bieżących, dotyczących pomocy szkolnych, przedmiotów dla dzieci i t. p., które Tow. Pracy Społ. - Kult. postara się zaopiekować;
- 4) wogóle wszelkich obserwacji o warunkach pracy oświatowej na miejscu.

Jak w latach poprzednich, tak i w rozpoczętym roku szkolnym Towarzystwo będzie przychodziło z pomocą — w książkach, odzyskach, przedmiotach, wskazówkach metodycznych i t. p. wszystkim tym, którzy sprawa wychowania polskiego naszej dziatwy leży na sercu i którzy na wołanie nasze popiejąz odpowiedzieć listownie lub osobiście.

Jak w latach poprzednich, tak i w rozpoczętym roku szkolnym Towarzystwo będzie przychodziło z pomocą — w książkach, odzyskach, przedmiotach, wskazówkach metodycznych i t. p. wszystkim tym, którzy sprawa wychowania polskiego naszej dziatwy leży na sercu i którzy na wołanie nasze popiejąz odpowiedzieć listownie lub osobiście.

KSIĘŻNICZKA W NIEBEZPIECZENSTWIE

Ściągając się z bratem w samochodach książeczka Illeana najechała na wóz ciężarowy

Książę Mikołaj i księżniczka Illeana urządzili sobie wczoraj wycieczkę samochodową, podążając z Chicago na spotkanie z matką królową w Indianopolis z takim szalonym pośpiechem, że plęk na kółkach nie mały wosk życiem nie przypłaciła tej jazdy, gdyż jej samochód wpadł na wóz ciężarowy. Skończyło się na szczęście na ogólnym wstrząśnięciu i wyczerpaniu nerwowym, które jednak minęło bez śladu po krótkim odpoczynku w apteczce. Długo dnia wieczorem książeczka mogła już uczestniczyć w bankiecie, urządzonym w Indianopolis na powitanie królewskich gości. Książę Mikołaj zepuł się samochód w drodze, ale przesiadł się zaraz na policyjne auto i też nie spóźnił się na przyjęcie.

— Rodacy! — wolał — oto świętym dziś rocznicę wielkiego czynu ojczystych. Ojcow na szczyt, którzy uchwaliły wielkopomną Konstytucję Trzeciego Maja, a pod postacią słynnej Komisji Edukacyjnej stworzył pierwsze w Europie ministerjum oświaty. Cześć im!

— Cześć! — powtórzył jednym głosem zebrani, odkrywając głowy.

Rok 1800.

W gościnnej izbie Sobkowieckiego dworu zebrało się liczne grono sąsiadów. Starodawne kon tusze patriotów, pomieszczone z nowomodnymi frakami światowców; tu karabela, owidnie kusy przy boku rożenek... Towarzystwo różnorodnie... Ale tak na wygolonych, jak i wstających obliczających jedna i ta sama maluje się troska.

— Mości panowie! — Wszyscy w milczeniu podnieśli oczy na Gębaję.

— Przedewszystkiem zapytam, jakie Bonaparte dać nam może gwarancje?... Zali obroni w potrzebie większość nasze i wolność naszą przed gniwem monarchów sąsiadnich potencji?... To rzecz pierwsza. A potem?... Kogoż to widzimy w tych polskich legionach?... Same masochy a jakobiny. Nie, nie, mości panowie! Już ten warjat Kościuszko winien był nas rozum nauczyć, gdy, niezm Filip z konopi, wyrwał się z onym niefortunnym manifestem, co go pod Polanicem publikował. Toż nie lepszy od niego Dąbrowski, nie lepszy Kosiński, nawet Poniatowski, jak słysze, do loży wolonaruckiej wpisany. Jakaż ci ludzie dać mogą pewność, że stanowią naszem szlachetkiem krzywdy nie wyrządzą?... Przeto, na mo-

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

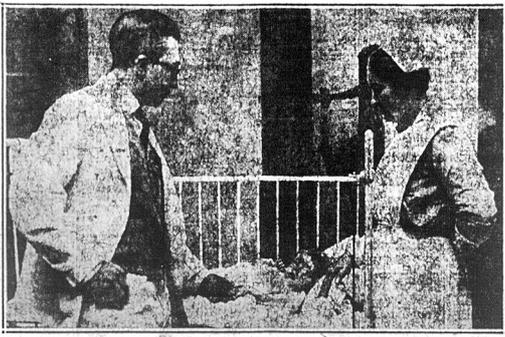
— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1902.

Na krakowskim rynku, u stóp pomnika Mickiewicza zebrał się tłum obywateli. Z prowizorycznej mównicy głos brał radny miejski Gębaję:

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.



Raymond Siegfried, 2 letni chłopiec, wyzionął ducha w szpitalu i był martwy w ciągu 8 minut. Zastrzyki adrenoliny i sztuczne oddychanie zastosowane przez Dr. Seeley, przywróciło mu zmysły i, uwatany już za, niebezpieczną, chorobę powrócił do życia. Na scenie widzimy Dr. Seeley, chłopca i pielęgniarkę Reichtig.

Nieśmiertelny Gębaję

Rok 1792.

Na lawę skoczył szlachciz w zielonawym kontuszku, rozchlepiam na pierś, opiętej czerwonym żupanem.

— Mości panowie! — krzyknął, z fantazją, podkreślając wąsa.

Gwar ucichł, jak zwykło, ilekroć imi Malomysł Gębaję go zabierał.

— Rodacy! — wolał z zapalem Gębaję — dziś w setną rocznicę, świętego zwycięstwa pod Raszynem — zwycięstwa, odniesionego przez ojców naszych pod wodzą rycerza brzo szczy, z głębi serca wydobyla się nam krzyk: cześć bohaterstwu! Niechaj księżę Józef pozostanie na Strazde wzorem dla synów, wnuków i prawnuków naszych.

Wszyscy pochylili głowy, a orkiestra zagrała hymn.

Gębaję rzucił z mównicy i przyjmował powinszowania wzdychających słuchaczy.

Rok 1862.

W jednym z pałaców Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie zebrała się grupka przyjaciół, zatroskanych widocznymi objawami wrzenia w kraju i stolicy.

— Zbrojne powstanie — mówił tu p. Gębaję — „byłoby hasłem do walki bez nadziei, a śmierci bez stawy” (Słowa Wł. Czartoryskiego. Ob. Bolesław Limanowski „Historja Powstania”). W dodatku ten Mierosławski!... Toć to demagog, który go wół Bóg wie co obcywać chłostwu — rzecz prosta — nie ze swojej, ale z naszej kieszeni. Mojem więc zdaniem, powinności całą mocą dążyć do uspokojenia umysłów: a jeśli to się nie uda, musimy starać się, by biali ujęli w swe ręce ster całego ruchu i jaknajrychle doprowadzić do jego likwidacji. W każdym razie ja się do tego nowego szaleństwa mieszać nie chcę... W r. 1830 mieliśmy wojsko i dużo się zrobiło... Zegnam panów.

Wstał i wyszedł.

Rok 1919.

Uroczysty obchód rocznicy Powstania styczniowego.

Na mównicy zjawia się Gębaję.

— Rodacy! — wola — krwawa ofiara, złożona przez ojców naszych, nie posłała na marne. Zdrowy instykt narodu odczuł, że walka, nawet przegrana, będzie nowym, wolaającym na świat cały protestem.

Węc cześć tym weteranom, cześć tym czcigodnym starcom, co się na zamiar mierzyli, nie zamiar podług sil!.

— Cześć! — powtórzyli obecni.

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1902.

Na krakowskim rynku, u stóp pomnika Mickiewicza zebrał się tłum obywateli. Z prowizorycznej mównicy głos brał radny miejski Gębaję:

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1902.

Na krakowskim rynku, u stóp pomnika Mickiewicza zebrał się tłum obywateli. Z prowizorycznej mównicy głos brał radny miejski Gębaję:

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1914.

W kawiarni warszawskiej wiel kie ożywienie. Są wiadomości z Krakowa.

— Co się stało?... — Jakies polskie legjony przesyły granicę?... Porazka?

— Mojem zdaniem, panowie, czyn to bezniesny, szalony — wola Gębaję. — Teraz, kiedy odzwa wielkiego księcia otwiera nam perspektywę legalnej pracy... teraz łączyc się z wrogami Rosji?... Zbrodnia! Zbrodnia! Wywoływanie walk kaniowych. Nic dziwnego! Ten Pilsudski to podobna szalona. Tak, tak, panowie. To tu, co w roku 1903 rozpał epidemję bandytymu... I czego się po takim człowieku spodziewać?... Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak doita-

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1902.

Na krakowskim rynku, u stóp pomnika Mickiewicza zebrał się tłum obywateli. Z prowizorycznej mównicy głos brał radny miejski Gębaję:

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1902.

Na krakowskim rynku, u stóp pomnika Mickiewicza zebrał się tłum obywateli. Z prowizorycznej mównicy głos brał radny miejski Gębaję:

— Rodacy! — wolał — otóż jestem tu nie pozostał, mam nie innego, jak zawałać: przez heraszmata spisku Trzeciego Maja...! — Precz z nieprzyjaciół ojczyzny, francuską zaręczajcie się!

— Precz! — zagrzmięło w sali.

— Precz z jakobiniską edukacyjną Komisją, co nam Polskę odpoliszca, co na tryb zagraniczny naukę przeliewa, a teologię za umiętnością składową podawać się ośmiela. Precz z Kollatągim, polskim Katiągim! Oświadczyliśmy przeciw tego farmazorskiej Komisji, a za nauczaniem podawannu przez księgi!

Rok 1914.

W kawiarni warszawskiej wiel kie ożywienie. Są wiadomości z Krakowa.

— Co się stało?... — Jakies polskie legjony przesyły granicę?... Porazka?

— Mojem zdaniem, panowie, czyn to bezniesny, szalony — wola Gębaję. — Teraz, kiedy odzwa wielkiego księcia otwiera nam perspektywę legalnej pracy... teraz łączyc się z wrogami Rosji?... Zbrodnia! Zbrodnia! Wywoływanie walk kaniowych. Nic dziwnego! Ten Pilsudski to podobna szalona. Tak, tak, panowie. To tu, co w roku 1903 rozpał epidemję bandytymu... I czego się po takim człowieku spodziewać?... Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak doita-

WIEŚ SŁOWIAŃSKA Z CZASÓW PRZED-CHRYSZTUSOWYCH NA PODOLU

Badania archeologiczne w Niezviskach nad Dniestrem.

W b. roku przybył p. Hutshinson, asystent szkoły ateistycznej p. Preston, wychowanek uniwersytetu w Cambridge, był wyślaniany muzeum archeologicznemu tegoż uniwersytetu, celem przeprowadzenia badań w Polsce. Stało się to na wniosek prof. L. Kozłowskiego. Jeszcze w Anglii między prof. Kozłowskim a dyrektorem tegoż muzeum, p. Clarke, stanęła umowa, że badania przeprowadzone pod kierunkiem prof. Kozłowskiego, do konanej zostaną z funduszów muzeum w Cambridge, a w zamian muzeum to otrzyma pełną wypokalski, po wyłączeniu unikatów, które pozostają w Polsce.

Dla badań wybrano Niezviska nad Dniestrem powiatu hodońskiego. Szeroki, pięć metrów wznoszący się nad Dniestrem taras w Niezviskach zwrócił już przed paru laty uwagę naszego badacza. Rok rocznie Dniestr, podmywając brzeg tego tarasu, w wyrwał różnorodnie za bytki, a wśród nich nieznanymi do tychczas w Polsce rodzaj ceramiki malowanej. Przeprowadzono badania, które trwały pełne dwa miesiące, dały w rezultacie szereg ważnych i nowych wyników.

Poniżej tego poziomu odkryte zostały jeszcze starożytności słowiańskie, należące już do przed narodzeniem Chr. — które należy zapewne przyjąć Neourom, wzmlanowanym u Herodota. Neourowie byli pierwszymi plemieniem słowiańskim, które między VII a VI wiekiem przed nar. Chr. partem od półocy przez ludy germańskie, opuszczały Wschodnią Małopolskę, pozostawiając tu liczną cmentarzyska i osady. Badania w Niezviskach pozwoliły nam po raz pierwszy poznać typ chat, budowanych przez pierwszą słowiańską ludność Podola. Były to chaty czworokątne lub kwadratowe o konstrukcji słupowej, ścianach lepionych z gliny, wkompane częściowo w ziemię. Udało się stwierdzić zarzyc czterech takich chat wraz z ogniskami i śladami po słupach. Całość pokładu utworzonego przez wieś słowiańską, obejmująca okres czasu półtora tysiąclecia, wynosiła około 2 mtr. Składał się z czarnoziemną przemianowanego z odpadkami kulturowymi. Poniżej pokładu kulturowego zalegała warstwa gliny na pływowej gruba 1 mtr., a pod nią nowa warstwa kulturalna grubości 60 cm., należąca do

młodszy okres kamiennego kultury ceramiki malowanej.

Kultura ceramiki malowanej występuje na znacznym obszarze południowo-wschodniej Europy i tworzy kilka grup odrębnych. Kultura ta występuje bardzo licznie na Podolu, typy mamy przeszło 50 osad tej kultury. Kilka z tych osad, jak Blicez, Koszylowe, Buczacze były już dawniej badanych systematycznie. Odkryta jednak w Niezviskach osada reprezentuje typ nowy, dotychczas nieznanymi. Podola. Stwierdza to bogata bardzo odkryta w Niezviskach ceramika, która należy częściowo do ceramiki złobkowanej typu typologicznego, znana dotychczas tylko z Ukrainy, częściowo do bardzo bogato malowanej ceramiki typu moldawskiego znanego nam z osady Cucuteni koła Jass w Rumunii. Ceramika osady w Niezviskach reprezentuje mieszankę tych dwóch typów. Częstokroć też na jednym i tym samym miejscu oba typy ornamentyki możemy obserwować.

Oczywiście dalsze badania będą musiały wykazać stosunek badanej osady do pokrewnego typu typologicznego i moldawskiego. W każdym razie badania w Niezviskach odkryły nowy typ ceramiki malowanej, starszy od dotychczas znanych osad tej kultury w Polsce, który możemy datować na drugą połowę trzeciego tysiąclecia przed Chr.

Prócz badań nad samym Dniestrem przeprowadzono badania innych osad ceramiki malowanej, na wyzniesie podolskiej nad Jazem, w którym położona jest dalsza wieś Niezviska. Osada ta należy do typu ceramiki malowanej znanego nam najlepiej z jaskini w Bilezu Złotem. Osadę tę datować możemy na drugą połowę trzeciego tysiąclecia przed Chr. Dostarczają ona bogatej ceramiki, a nadto zarzyc chaty dwusennej. Chata była czworokątna z obszernej izbą przedsiobną. Ten typ domu zwany megaronem, został odkryty w Tessalii, w Troi, w Siedmiogrodzie i reprezentuje typ domu wladcyw krajom śródziemnomorskim. Odkrycie tego typu domu na Podolu w kulturze ceramiki malowanej — rzuca nowe światło na bardzo złożony problem genezy tegoż typu domu mieszkalnego.

Dlaczego Wasz sąsiad nie czyta Nowego Świata? Zapytajcie go i wytłumaczcie mu czemu to pismo jest dla Czytelników.

— Tak, o tem święcie to się zapomniał Święto kadrowi jej przyćmiewa. Nawet nie wydano nakazu — jak to czynili oberpolciamiżajrowe — by gospodarze wycisnęli flagi gębaję. Ale za to ja, panie p. Gębaję, tem goręcej rocznieć te w sercu swem obchodzę, bo ja kocham żołnierza... — A był pan żołnierzem w roku 1920? — wtrąca ktoś z obecnych.

— Hm... ja... tego... w rządzie narodowym... Gębaję urwał

W roku 1920 siedział w Poznaniu, rozpowiadał o rzekomych „zdradach” Naczelnego Dowódcy i zaskakiwał cudem.

Oczywiście wszystko to czyni! — dla ojczyzny.

Benedykt Hertz.

Wysiedlanie robotników sezonowych polskich z Niemiec

W konsulaście polskim w Berlinie wro goręczką praca nad wydawaniem paszportów tym polskim robotnikom sezonowym, którzy przybyli w roku bieżącym do Niemiec, nielegalnie zwerbowani poza kontyngentem ustalonym w umowach między obu państwami. Pomimo tej goręczki i trwającej kilkanaście godzin dziennie pracy, zachodzi obawa, że kilka tysięcy nielegalnych emigrantów sezonowych nie będzie mogło powrócić do Polski na ziemię, ponieważ władze pruskie nie zdołały na czas zorganizować zgłaszania się robotników do konsulatu polskiego. W umowie prowizorycznej, zawartej w tej sprawie w styczniu roku bieżącego, rząd niemiecki zobowiązał się do wydania na czas zarządzeń, któreby umożliwiły załatwienie spraw paszportowych dla tych robotników. Nie wystarczy jednak te zarządzenia zostały na czas przeprowadzone, przyczem duża część winy spada na pracodawców — właścicieli ziemskich, którzy nie zalecieli w odpowiednim terminie robotników polskich nawet do swych władz państwowych.

BIURO POSREDNICTWA PRACY

Biuro Posrednictwa Pracy dla emigrantów, przybyłych z Europy, przy Związku Polakim, Ulica Carlos de Carvalho 73, w Kurytybie, działa sprawnie pod kierownictwem p. Lypa. Zaraz w pierwszych dniach po otwarciu umieszcza już 20 robotników.

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Marja Campbell odkarżona przez swego byłego męża, zubożalo milionera Weightmana, o namowienie jej opasanej sony Mekykanki, do opuszczenia go w kilka dni po ślubie.

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Wspieranie do Komitetu im. Józefa Pilsudskiego

Namy Świat

Published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WACHSBERG, Publisher and President
W. J. BLAZEWICZ, Editor P. TOLLES, Managing Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat”, Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914,
at New York Post Office, New York, N. Y.

Prenumerata na prowincji Rocznice wydanie dziesięć Półrocznica	Subscription rate outside of New York City Daily Only Six Months	Prenumerata na prowincji Rocznice wydanie dziesięć Półrocznica	Subscription rate outside of New York City Sunday Only Six Months
Prenumerata na prowincji Rocznice wydanie dziesięć Półrocznica	Subscription rate Manhattan and Bronx Daily Six Months	Prenumerata na prowincji Rocznice wydanie dziesięć Półrocznica	Subscription rate Manhattan and Bronx Sunday Six Months
Prenumerata w Manhattan i Bronx, wydanie dziesięć Rocznice wydanie dziesięć Półrocznica	Manhattan and Bronx Daily One Year	Prenumerata w Manhattan i Bronx, wydanie dziesięć Rocznice wydanie dziesięć Półrocznica	Manhattan and Bronx Sunday One Year

MAIN OFFICE
24 Union Square, New York, N. Y.
Telephone, STUYVESANT 2327.

KULT BANDYTYZMU

W swoim czasie prasa amerykańska ze zdumieniem i oburzeniem pisała o pogrzebie bandyty w Chicago, w którym brało udział tysiące ludzi, były orkiestry, wieńce, kwiaty i nad grobem uroczyste mowy...

Gdzie żyjemy — pytano — w jakim kraju i jakiej epoce, że apoteozuje się tak cynicznie zbrodniarza.

Otrzymałmy gazety z Polski. W jednym z pism warszawskich, znajdujemy artykuł, który zasługuje na uwagę, tej treści: „Przed dwoma dniami najruchliwszymi ulicami stolicy, Al. Jerolimskiemi, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem szedł obywateli, manifestacyjny, uroczysty orszak pogrzebowy. Mieszkańcy Warszawy podziwiali wspaniały karawan, imponujące wieńce, błyskotliwe lampy, długi sznur aut i dorozek... Komuż to, jakiej zaistniała hold składa Warszawa, miasto — serce państwa, siedziba władz ustawodawczych, rządu, instytucji centralnych?

To pogrzeb bandyty Zielńskiego! Obryzanie ogarać musi każdego na wieść o tak potwornej gloryfikacji zbrodni. Ohydą nazwać trzeba to bezkarna manifestację dla zwłok bandyty, który pokazał liczbę mordsterwa ma na sumieniu. Był pospółtym zabójcą, zrzęcającym swoje niż inni a odważniejszym, ale przecież notorycznym bandytą i mordercą dla celów rabunkowych.

Literatura i scena sądzą typy zbrodniarzy „szlachetnych”. Dziwny, niesamowity spłot wypadków popycha takich ludzi do zbrodni, choć równocześnie zdolni są oni do czynów miłosierdzia, ratunku, litosności...

Tak piszą książki, ale dziś już nie zdarzają się takie typy. Zielński był jednym z najkrwawszych bandytów. Dla rabunku nie szczędził życia nawet kobiet i dzieci. Długą jest lista jego zbrodni. A oto na ulicach Warszawy tłumy niosą ostatnią posługę, ruch uliczny jest zatomawiony, ulica patrzy i podziwia, policja milczy.

Trudno przypuścić, aby coś podobnego stać się mogło w biały dzień. A jeżeli już fakt ten miał miejsce, to jak zakwalifikować ten bezmyślny czy świadomy kult zbrodni? — Wstyd i ohyda — oto jedna odpowiedź.

Czy miradoneżne czynniki nie widzą symptomów zdradzających niebezpieczne nastroje wśród pewnych sfer społeczeństwa? A może uważają tę fizjonomję stołecznego miasta za rzecz normalną?

Spoleczeństwo polskie nie może patrzeć spokojnie na groźne sygnały panoszącego się zła. Ożywione troską o dzień jutrzejszy, o zdrowie młodych pokoleń, które widzą i wychowują się w atmosferze legalizowanej demoralizacji — społeczeństwo z trwogą obserwuje podobne objawy zdziczenia moralnego. Wszak są to klasyczne symptomy „moral insanity”! Na horyzoncie publicznego życia polskiego od dłuższego czasu ciężkie, oliwiane, zwastujące burze są chmury...

Piszcie to pismo prawicowe. Umysłnie z tego właśnie gatunku prasy przytoczyliśmy artykuł, który słusznie zaznacza, że społeczeństwo nie powinno patrzeć spokojnie na „sygnały panoszącego się zła”.

Tak, gdy w kraju choroba staje się kult zbrodni, bez kwestii jest to objaw donatni. Wszystko jedno, czy to dzieje się w Ameryce, czy w Polsce.

Ala jeżeli chodzi o Polskę i o badania prawicowe, to daleko gorsze rzeczy były i są niż manifestacyjne pogrzeby bandytów.

Nie zapominajmy, że w tym kraju nie może być gloryfikacji mordercy, który zastrzelił pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. W tych smutnych pismach, które rozpoczają, że zdziczenie moralne panuje w Polsce, ponieważ pospółtym zezwieszków czy si podchodami z muzyką, umieszczane były listy składek na fundusz Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta. — W tych smutnych pismach podlegano do walk bratobójczych i wojny domowej.

To naprawdę daleko gorsze, niż pogrzeb bandyty Zielńskiego.

Kult zbrodni szerzony przez prasę pravicową musiał wydać owoce w różnych kierunkach i różnych dziedzinach. On to doprowadził do walk bratobójczych podczas Przerutu Majowego.

Zalana głęboko moralność polską gloryfikująca wszelkie zbrodnie prasa reprezentująca obóz, który ją hasło swoje „cel uświęca środki” postawił.

Od kilku zaledwie miesięcy, w Polsce zaczęto odbudowywać tę moralność. Wypadnie czekać jeszcze lata, zanim odbudowa zostanie przeprowadzona.

A gdy sanacja będzie u zbrodni, znikną bandyci pióra i kultu zbrodni, nie będzie mowy o tych małych i pospółtym bandytach, w b.

JAK POWSTAŁY PLANTACJE DRZEW GUMOWYCH W INDIACH WSCHODNICH

W Londynie obchodzili w tych dniach 80-tą rocznicę urodzin pionier plantacji drzew gumowych w Indiach wschodnich, sir Henry Wickham.

W rozmowie z przedstawicielem jednego z dzienników londyńskich, sędziwy przemysłowiec przypomina z tego powodu, jak udało mu się przed pół wiekiem przewieźć z Brazylji do Anglii nasiona tych drzew, choć wyoższy ich surowo był zakazany przez rząd brazylijski, obawiający się współzawodnictwa, co do wyrobu kauczuku, choć wówczas produkt ten miał nawet w drobnej części takiego znaczenia, jak dzisiaj, gdy wyrob pochodzący przybrał tak ogromne rozmiary.

Już w siódmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia, bawiąc w Brazylji, Wickham powziął myśl przeniesienia plantacji drzew gumowych z Brazylji na grunt azjatycki. Dopiero jednak w 1878 r. powiodło mu się ten zamysł urzeczywistnić. Spobność do tego dał mu zagłowiec, który zapuszczył się daleko w górę rzeki Amazonki, opuszczony tam był przez większość żalogi i stał bezczynny.

Wickham użył podstępny, mocno zdecydowany uskutecznić swój zamiar bądź co bądź i wynajął ów bezczynny zagłowiec w imieniu rządu angielsko - indyjskiego, choć nie miał do tego prawa, poczem polcił Indian zbieranie i przynoszenie na statek nasion drzew gumowych. Indianie zaczęli istotnie znosić nasiona workami, a Wickham umieszkał je w koszykach wyrobu indyjskiego i skrzyńkach z cienkich deseczek, które według jego wskazówek wyrabiali dziewczęta indyjskie.

Zebrawszy wrzesnie znaczny zapas nasion, ruszył w dół Amazonki, aby zaś wywieźć cenny swój ładunek z Brazylji, oświadczył brazylijskim władcom celnym w Para, że wiezie zbiór rzadkich roślin podzwrotnikowych do słynnego królewskiego ogrodu botanicznego w Kew, pod Londynem.

Większa część dotarła w stanie zdrowym do Kew, gdzie opróżniono natychmiast cieplarnie na ich przyjęcie i zajęto się gorliwie sadzeniem rzadkiego nabytku.

Po kilku tygodniach tysiące kielków drzew gumowych wyrosło się z ziemi w cieplarniach ogrodu botanicznego i stopniowo zaczęły się przewozić młodych roślinek na wyspę Cejlon, do Birmanji i na półwysp Malajski.

Taki był początek plantacji drzew gumowych, zajmujących dzisiaj, zwłaszcza na półwyspie Malajskim, ogromne przestrzenie, a w których zaangażowany jest kapitał w sumie co najmniej stu milionów funtów szterli.

CO ZNACZY SŁOWO „KORFANTY”

Czytamy w „Pobudce”, nowym piśmie, którego pierwszy numer ukazał się w Warszawie:

W „Słowniku etymologicznym języka polskiego”, Aleksandra Brucknera, czytamy na str. 257, pod wyrazem „Kornet”: „...tu na leżą „korunt” z włoskiego „corunto”... i „korunof” — czepiec, raz „kornefesam” pisany. Od „cornifer” — rognosieć, czeskie „kornufel”, a z tego na Śląsku w wieku XVII — „Korfanty” — diabeł (wedle „Walenty”)...

Nareszcie naukowo zostało określone słowo, nad którym zastanawiano się, a nikt nie mógł mieć pewności, że dobrze go określił.

ZNOWU POGOŚKI O ZMIANACH W POSELSWACH

Pisma krajowe donoszą, iż Aleksander Skrzyński, Sapieha, Radziwiłł i Tarnowski, — otrzymali zgodne stanowiska posłów — trzej pierwsi w Europie, a Tarnowski, były ambasador austriacki do Bułgarii i Stanów Zjednoczonych — do Washingtonu. Skrzyński ma iść na placówkę londyńską, Sapieha do Berlina, a Radziwiłł do Bukaresztu, w Rumunji. — To są tylko pogłoski. Przynajmniej o zmianie posła w Washingtonie nic nie wiadomo.

Wątpimy np. bardzo, ażeby p. Tarnowski znalazł miejsce p. Cichanowskiego.



Doprowadzają toaletę do porządku po długiej podróży w niesypialnym wagonie

HISTORIA FLOTY POLSKIEJ

(Ciąg dalszy).

Jan Wejher, wojewoda chełmiński, podał plan zarekwirowania kilku okrętów karekowskich z poród staj stojących w porcie i oświadczył gotowość oddzenia floty szwedzkiej, lecz król odrzucił propozycję ze względu na trwałe rozejmu. Okrety szwedzkie jednak, nie bacząc na rozejm blokowały brzegi polskie, utrudniały handel, chcąc zmusić Gdańsk do zachowania neutralności. Trz kroki wojenne Szwedzi skłoniły króla do tem intensywniejszej budowy floty. W r. 1624 król rozpoczął budowę małego arsenału morskigo i warsztatów okrętowych w Pucku. Roboty prowadził Anglik Morey (Murray). W 1626 r. król tworzy w Gdańsku stałą komisję morską pod kierownictwem Jana Wendla i Piotra Nielsona. Jednocześnie przeregluje akcję typologiczną zapamiętał so bie pomoc innych młobiarstw.

Hiszpanja — zainteresowana wówczas w osłonięciu Gustawa Adolfa od spraw niemieckich — chciała wywołać wielką wojnę na północy i obiecywała dostarczyć posiłków i subsydjum pieniężnego na wyprawę przeciw Szwecji. Nadto Zygmunt domagał się od lennika Polski, księcia pruskiego, uomenienia wybrzeży, przygotowania odpowiedniej floty i wzięcia do ręki wojny. Gustaw Adolf wdział o tych przygotowaniach i obiecywał dostarczyć posiłków i subsydjum pieniężnego na wyprawę przeciw Szwecji. Nadto Zygmunt domagał się od lennika Polski, księcia pruskiego, uomenienia wybrzeży, przygotowania odpowiedniej floty i wzięcia do ręki wojny.

Korzystając więc z tego, że Gminie 39-letku znalazł się w największym Szwedzi, czyli nazwisko podobne do pseudonimu używanego przez niego w podpisywaniu artykułów związkowych uknuł wie spisek polegający na tem, że sfabrykowany komunikat zwolujący zebranie w dniu 24 października na cześć zmarłego E. V. Debsa i podpisano nazwiskiem os. Gadecki, 4450 Lincoln Str., prezesa Klubu Obywatelskiego 13 warty.

Dla zdyskredytowania przywódców opozycyjnych, nazwano w tym komunikacie zmarłego Debsa „naszym kochanym rodakiem”. Tych to wyrazów przypięli się p. Przyprawa i dalejje podporowawc w stronę przywódców opozycyjnych, jak oni śmiało aspirować do urzędów i kierowniczym Związkiem — oni, którzy nazywają zmarłego wodza socjalistycznego, nazwanego w Moskwie w dodatku „ostatnim komunistą w Ameryce”, „naszym kochanym rodakiem”.

niech, ani starań. Rozumiął bowiem, że jedynie flota pozwoli na akcję zaczepną, wyparcie wojga z granic i wypieszenie wojna do Szwecji. Środki królewskie nie pozwalały jednak na budowę floty zastosowanej do tak szeroko zakrojonej akcji. Mimo to obrał czynny udział w ataku na Puck od strony ładu, sześć okrętów polskich z portu gdańskiego zaszywało twierdzę pociskami od strony morza. Szwedzi napróżno wzywały odsieczy. Okrety ich grupowane w porcie piałwskim nie mogły wyruszyć z powodu lodów w zatoce fryskiej. Po długim oblężeniu Szwedzi poddali wreszcie twierdzę dn. 2 kwietnia, 1627 r. Tu okazała się skuteczność pomocy floty w walce lądowej. Dalsza wojna na morzu toczyła się dość pomyślnie. 17 maja tegoz roku

JAK DAŁEC „METODA” PANA PRZYPRAWY POSKUTKOWAŁA

Czyli jak to p. Przyprawa złapał się we własny samotrząsk i nie wie jak się z niego wydotać

Pan Przyprawa zbudował „samotrząsk” na autora artykułów omawiających stronę opozycyjną zagadnień związkowych, sądząc, że ten znusi go do milczenia. Korzystając więc z tego, że Gminie 39-letku znalazł się w największym Szwedzi, czyli nazwisko podobne do pseudonimu używanego przez niego w podpisywaniu artykułów związkowych uknuł wie spisek polegający na tem, że sfabrykowany komunikat zwolujący zebranie w dniu 24 października na cześć zmarłego E. V. Debsa i podpisano nazwiskiem os. Gadecki, 4450 Lincoln Str., prezesa Klubu Obywatelskiego 13 warty.

Możnaby się z całej tej wale nie serdecznie uśmieć i heca na nią reagować, gdyby nie wywołanie przez nią pewnego fałszywego sytuacji, która musiała być wyjaśniona i „blufi” p. Przyprawy wyzywającym.

eskadra polska, złożona z trzech okrętów wojennych pod dowództwem kapitanów: Wita, Morega i Magnusa i jednej szkuty o 6 działach, patrolując w Brzegach polskich, spotkała na wysokości rzeki Leby flotę szwedzką, w ilości 12 okrętów pod flagą kupiecką. Eskadra polska flaga w pewnej odległości za okrętami szwedzkiemi, gdy jednak sprężysto zdała wono oddział z 24 okrętów wojennych szwedzkich, zmuszoną była do cofnięcia się w stronę Białej Góry. Trzy okręty szwedzkie puściły się w pogoni za nią i rozpoczęła się walka. Flota niemiecka ob rzucając pociskami statki polskie, wzywała zarazem sygnałami świetlnymi pomocy. Po dużej kanonadzie okręty szwedzkie ratowały się ucieczką w stronę Pławy. Ten drobny sukces nie miał donioślejszych następstw. (Ciąg dalszy nastąpi).

JAK DAŁEC „METODA” PANA PRZYPRAWY POSKUTKOWAŁA

Czyli jak to p. Przyprawa złapał się we własny samotrząsk i nie wie jak się z niego wydotać

„ryczny” komunikat i przesłano (a może i nie przesłano) przez pocztę do użytku redakcji pism związkowych, jako bombę śmieszającą w stronę opozycji. Wybrało jednak bardzo niefortunnie nazwisko i oszczędną zebranie socjalistyczne w biurze p. Synowca, bo niedziela 24 października daje p. Synowcowi drugocenne łgazy i fałszywy alibi setki ludzi z dzielnicy Town of Lake, którzy wdziali się. Synowca też nie dzieli przy robocie obywatelskiej i związkowej.

Sfabrykowany tego komunikatu było metodą p. Przyprawy, „by raz dowiedzieć się, kto jest ten S. Gadecki”, który „te instencje i oszczędną na Zarząd Centralny i jego urzadzkiem puścza w świat”.

Edmund Walker & Co.
Rachmistrz & Buchhalterzy
PORADA W KWESTIACH PODATKOWYCH
393 SEVENTH AVENUE
(poniedziałek 32-ga i 33-tą ulicę)
NEW YORK CITY

ich autora, o co najwięcej chodzilo? Komu „najwięcej o to chodzilo?” i czyja to była „metoda” poznania „kuźni tych artykułów?” Oczywiście chodzilo o to panu Przyprawie i jego poplecnikom, co wyraźnie sam stwierdza. Czy on sam pisał ten komunikat, czy kto inny, to już mniemania, do po tem stwierdzeniu, że była to „metoda” — „o, co najwięcej chodzilo”, a chodzilo o to najwięcej redakcji pism związkowych.

Pan Przyprawa po wypisaniu tych „mądrych” sentencji cieszył się niezmiernie z odprawy Ameryki i z triumfem wolał:

„Teraz ci panowie z pod numeru 5120 So. Ashland Ave. muszą, chcąc pisać i napadać na urzadzkiem Z. C., podpisywać się albo właściwym imieniem i nazwiskiem, a wtedy będziemy umieli z nimi polemizować, albo też będziemy ich traktować, jako pospółtym chorząw, jak ich wyraźnie nazwał p. S. Gadecki”.

Pan Przyprawa liczył widać na „chórzostwo” autora i kowala „kuźni tych artykułów”, gdy publikował ten komunikat, sądząc, że tem zagwoździ wszystkie grzmiące armaty z reddy przy 5120 So. Ashland Ave.

Omylił się jednak bardzo i dostał się w swój własny samotrząsk i głupią sytuację, która nie boshczyk Zagłoba lubiał charakterystować słowami:

„Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za leby trzyma”. Czyli, że skutki podstępnej walki nie daty długie na siebie czekać i bumerangiem rineły w leby tych, którzy mierzylj je podstępnie i niegodziwie w przeciwnika politycznego.

S. A. Z.

Studia nad zorzą pigończą

Koła fachowe przygotowały na zimę specjalne środki badań, umożliwiające gruntowną, dokładną obserwację zorzy polarnej, a tem samem wszelkich zjawisk przyrodnych z nią związanych. Czas jest wybrany odpowiednio, ponieważ zorza północna pojawia się w związku ze zmianami na słońcu, powracającemu w okresie II lat. Te projektowane badania mają specjalne znaczenie dla radja, ponieważ pomyslnie rezultaty obserwacji mogą się przyczynić do wyjaśnienia pewnych niewytłumaczonych do tychczas objawów.

W dniu 16-go września plekną zorzę polarną można było obserwować w północnej części wysp brytyjskich. Jednocześnie na tarczy słonecznej pojawiła się wielka grupa plam słońca, widzialnych nawet gołym okiem. Zjawisko to było szczególnie wyraźne 16-go września nad wieczorem i w trzy dni następcie.

Jak wiadomo, uczeni nie tylko zorzę polarną uważają za skutek wzmożonej działalności słonecznych plam, ale także ze zjawiskiem plam łączą gwałtowne burze, orkany i przewroty atmosferyczne, jakie w ostatnich czasach nawiedzają kulę ziemską.

Doczekali się

— Tatusiu, co to jest kanałja?

— Albo ja wiem. To musi być jakieś słowo polityczne, lub też parlamentarne.

SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Wzrostła kurs wyrosła się na 100%, imochwała. Wzrosty w 1926 roku pominęła w Ameryce kurs naszego polskiego naukowca L. TCHERNIAKOWA. Otworzył on w Warszawie, 228-230-A, w. Y. Ashland Ave., New York, 228-230-A, w. 16th St., New York.

SZYJE na zamówienia FUTRA
oraz sprzedaje gotowe
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmując pracownice krawcowskie
A. ROZEK
1298 LEXINGTON AVE.
poniedziałek 87 i 88 Sts.
Telefon: LENOX 6461

WINCENTY BLASCO IBANEZ

POWIEŚĆ

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

(Ciąg dalszy)

Zobaczyli tylko rzekę pomroki, w której pływali się różnace czerwonych gwiazd pomiędzy dwoma długimi pasmami wzgórz, będących gmachami. Ale byli doskonale obznajomieni z tą panoramą i bez żadnego wysiłku uprzytomnili sobie w ciemności majestatyczną pochylność alei, podwójny szereg pałaców, plac Zgody w głębi z jego egipskim szczytem, grupy roślinności Tuillerji.

— To jest piękne — rzekł Czernow, który widział coś więcej niż cienie. — Cała cywilizacja, która kocha pokój i słodczy życie przeszła tędy.

Nagle wspomnienie przemknęło przed oczyma Rosjanina. Często po drugim śniadaniu spotykał w tem miejscu krepiego, żądnego mezczyznę o rudej brodzie i dobrodusznym wyrazie oczu. Wyglądał jak obłąkany, zatrzymany w połowie swego rozrostu. Towarzyszył mu pies. To był Jaures, jego przyjaciel Jaures, który przed północą do Izby, szedł tędy pięcioletni ze swego domu na Passy.

— Lubiał przystawać tu, gdzie teraz stojmy. Przeglądał się alejami, dalekim ogrodem, całemu Paryżowi który przedstawiał się tak wspaniale z tej wysokości. I mówił do mnie wzruszony: — To przepyszne. Jedną z najpiękniejszych perspektyw, jakie można widzieć w świecie? Biedny Jaures!

I wskutek skoczniejszego wyobraźni przypominał sobie swego rodaka Michała Bakunina, drugiego rewolucjonistę, ojca anarchizmu, pla cącego na koncercie podczas wykonywania symfonji Beethovena z chórami pod batutą swego młodego przyjaciela, który się nazywał Ryszard Wagner: „Gdy przyjdzie nasza rewolucja” wolał ten, ścisłając krętki mistrza, i zginie wszystko, co teraz istnieje, trzeba będzie ocalić to za wszelką cenę.”

Czernow otrząsnął się z wspomnień, aby rozzerzeć się dokoła i rzec ze smutkiem: — Oni przeszli tędy.

Ileokrót mijał Łuk, ten sam obrwał wstawał mu w pamięci. „Oni” to były tysiące kasków, błyszczących w słońcu; tysiące grubych butów, podnoszących się razem z mechaniczną sztywnością, krótkie trąbki, pikuliny, plaskie bębniaki, wstrząsające uroczyście ciszą pomnika, marsz wojenny Lohengrina, rozlegający się w pustych alejach przed pozamykanymi domami.

Jego, chociaż cudzoziemca, pocignął ten pomnik tym urokiem starych budowli z zakletą w nich chwałą przodków. Nie chciał wiedzieć, kto go wznosił. Ludzie budują, sądząc, że utrwalają jakąś ideję na czasie, która służy im dumie. Potem przychodzi ludzkość o szerszym widnokręgu myśli, zmienia znaczenie dzieła, podnosi je, uszlachetnia, pobawiając pierwotnego egoizmu. Posągi greckie, wzoory najwyższej piękności, były pierwotnie wizerunkami bóstw, jakie pobożność o tych czasach czuła. Myśląc o wielkości Rzymian, wszyscy widzą w wyobraźni olbrzymie Koloseum, przybitek mordów, albo luki wnożone na cześć idyotycznych cesarzy. Dzieła piątkowe narodów mają dwa znaczenia: wewnętrzne i bieżące, jakie im dawali ich twórcy i zewnętrzne, ogólne znaczenia, udzielanego im przez wieki, które czyniły z nich symbole.

— Łuk Triumfalny — ciągnął dalej Czernow — jest francuski wewnętrznie z powodu nazw bitew i nazwisk generalów, co podlegała krytyce. Zewnętrznie jest pomnikiem narodu, który stworzył największą z rewolucyj, jwzyskanych narodów, które wierzą w wolność.

Uczenie człowieka znajduje się tam niżej w kolumnie na placu Vendome. Tu niema nic indywidualnego. Jego twórcy wzniesli go na pamiątkę wielkiej Armji, a tą wielką Armją był zbrojny lud, roznoszący rewolucję po całej Europie. Artysty, którzy są wielkimi intuistami, przeczuili prawdziwe znaczenie tego dzieła. Wojownicy Rude'a a, śpiewający Marsyljanek w grupie, jaką mamy na lewo, nie są żołnierzami z zawodu; to uzbudzeni obywatel, którzy idą spełniać swe szczerne i gwałtowne czyny. Ich nagocię każe mi widzieć w nich sankiulotów w greckim helmie... Tu jest coś więcej niż cisza i samolubna chwala jednego narodu. My wszyscy w Europie budujemy się do nowego życia, dzięki temu krzyżowcom wolności. Ludy wywołują obrazy w mojej myśli. Jeśli przypominam sobie Grecję, widzę kolumnady Partenonu, Roma, władczyń świata, to Koloseum i Łuk Trajana; Francja rewolucyjną to Łuk Triumfalny.

Była też cisza, według Rosjanina. Przedstawiała wielki odwet historyczny: narody Południa, tak zwane rasy łacińskie, odpowiadające po wiekach za nacięcie, które obaliło potęgę Rzymu, ludzie Mediteranji, wkracza

jący jako zwycięzcy na ziemie dawnych barbarzyńców. Zmiotli przeszłość niby fala niszcząca, żeby cofnąć się natychmiast. Wielki przypyły wyrzuca wszystko, co niósł jego wnętrzości, jak pewne rzeki, które, zalewając, użyźniają. A po cofnięciu się ludzi, pozostał grunt, uziyniony nowymi i szlachetnymi idealami.

— A jeżeli oni wrócą — dodał Czernow z gestem niepokoju. — Jeżeli na nowo deptać będą te bruki!... Wtedy byli to biedacy, oszołomieni swoją nagłą fortuną, którzy przeszli tędy jak wieśniak przez salon. Poprzestali na pieniądzech w kieszeni — i dwóch prowincjach, aby uwieńczyli ich zwycięstwo. Ale teraz to nie będą tylko żołnierze, ci, co idą na Paryż. W ognio wojsk kroczą gwnie w zastępy; panowie profesorowie, niosąc u boku baryleczkę wina z prochem, które oszalamia barbarzyńcę, wina der Kultur. A w furgonach jedzie również ładunek olbrzymi naukowości nowa filozofia, która wysławia się jako zasadę i uświęcenie wszystkiego, przeczy wolności, unicestwia słabego i podporządkowują świat cały władzy cząstki wybrańców dalekiego tytułu, że rozporządzają jak panowie i pewniejszymi środkami uśmiercania. Ludzkość powinna drzeć o swoją przyszłość, jeżeli raz jeszcze rozlegną się pod tem sklepieniem buty germanickie, kroczące w takt marsza Wagnera lub jakiegokolwiek Kapellmeistera z pałkówek.

Oddalił się od Łuku i szli przez avenue Victor Hugo. Czernow postępował w milczeniu, jak gdyby zdjęty smutkiem na myśl o owym przypuszczalnym pochodzie. Nagle przemówił na głos, idąc za biegiem swoich myśli.

— A gdyby nawet weszli — cóż stąd. Nie umrze przez to Prawo. Może ulec zamienieniu, ale się odradza; może być zapomnianem, podeptanem, ale przez to nie przestaje istnieć i wszystkie szczerze dusze uznają je jako jedyną regułę życia. Narodź szaleńców, które postawił przemoc na piedestale, na którym inni umieszcili Prawo. Darenny tuż. Dążeniem ludzi będzie wieczne, aby istniała coraz większa wolność, coraz większe braterstwo, coraz większa sprawiedliwość.

To zapewnienie zdawało się uspakajają Rosjanina. On i jego towarzysze zaczęli mówić o widoku, jaki przedstawiał Paryż, gotujący się do wojny. Czernow ubolewał nad wielkimi klęskami, jakie pocignię za sobą ta katastrofa; nad tysiącami i tysiącami domowych tradycji, rozgrywających się w tej chwili. Na pozór nic się nie zmieniło. W środku sęciu i dokoła dworców wrzał nadzwyczajny ruch: ale reszta olbrzymiej stolicy nie zdradzała żadnego przewrotu w swem życiu, samotna ulica wyglądała tak samo jak każdej innej nocy. Wietrzyk poruszał zlekką liści drzew. Uroczysty spokój panował w przestrzeni. Domy spaly; ale poza zamkniętymi oknami odgadywało się bezsensowno zacerwienionych oczu; oddech piersi, dyszących obawą bliższego niebezpieczeństwa; drżenie rąk przygotowujących wojenną odzież, a także ostatni uścisk miłosny i pocałunki, rozplwające się we łzach.

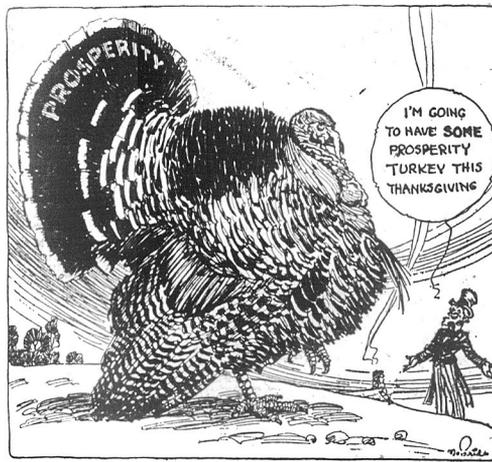
Czernow przypomniał sobie swoich sąsiadów, tę parę małżeńską zajmującą drugie mieszkanie za pracownią. Już tam nie dźwięczało pianino. Rosjanin doszłszy był odgłosy sprzeczki, trzask drzwi zamkniętych gwałtownie i kroki mezczyzny wychodzącego w no cy na ulicę, by uciec od kobiecych szlochań. Rozpoznał się tam dramat; pospolity, powtarzający tylu innych, rozgrywających się w tej samej chwili.

— Ona jest Niemką — dodał Czernow. — Nasza odzwierna wychwała dobrze jej narodowość. On już teraz powędrował do swego pułku. Ubiegłej nocy nie mogłem prawie zmusić oka. Słuchałem jej jaków przez ścianę; powolnego rozpaczyliwego placu istoty opuszczonej i głosu mezczyzny, który naprzódo chciał jej nakazać milczenie... Jakaś ulewa smutków spada na świat.

Dzisiejszego wieczora, wychodząc z domu, spotkał ją na schodach. Wyglądała jak zupełnie inna kobieta, postarzała się jak gdyby w ciągu kilku godzin przeżyła piętnaście lat. Naprzódo usiłował dodać jej otuchy; zalecając, by znosiła pogodnie nieobecność męża i nie wyrzadzała przez to krzywdy drugiej istocie, którą nosi pod sercem.

Bo ta nieszczęśliwa ma zostać matką. Kryje swój stan z pewną wstydlivością, ale widziałem ją przez okno jak szyla dziecianną bieliznę.

Kobieta słuchała go, jakby nie słysząc. Słowa były bezsilne wobec jej rozpaczy. Umiiała tylko wybełkotać, jak gdyby mówiąc do samej siebie: (Ciąg dalszy nastąpi).



Wuj Sam cieszy się widokiem tłustego indyka, jakiego spożyje z apetytem w Dzień Dziękczynienia.

Kolonja polska w Turcji

Przejeżdża po Bostorze z Konstantynopola do Pasza Bagace, a później dwie godziny uciążliwej drogi po wietrznych Malej Azji — prowadzą do małej wioski polskiej, otoczonej wzrostem morzem siedlisk tureckich. Adampol, nazwany tak od imienia fundatora, Adama ks. Czartoryskiego, istnieje je od roku 1842 i zajmuje obszar 500 hektarów, z czego 150 ha. ziemi ornej, a reszta — las i ułona o podkladzie skalistym.

Kolonja służyła początkowo jako schronisko czasowe dla emigracji polskiej z r. 1830 — 31, a następnie zajęta została przez resztki polskich formacji wojskowych w Turcji, które pod nazwą „Drugiego regimentu kozaków otomańskich” i „Dywizji kozaków sułtańskich” odznaczyły się udziałem w wojnie krymskiej. Osta- nię z wojaków Michała Czajkowskiego-Sadkya Paszy, komendantów kozaków otomańskich. Ignacy Kępką zmarł przed dwoma laty dożywszy siedziwego wieku 103 lat, a obecnie potomkowie dawnych pionierów stanowią tylko część mieszkańców osiedla. Adampol liczy dziś 165 ludu podzielonych na trzydziście osm rodzin, z których kilka prowadzi gospodarstwa wspólne.

Osiadłe położone w przepięknej górskiej okolicy, przypominającej najcudowniejsze widoki Szwajcarii, czyny istotnie wrazenie wysepki kolonijalnej pośród morza ciemnoty, która dopiero pod wpływem obecnego regimu rozświetla się nieco i czyni pierwsze kroki na drodze do postępu. Pobudowane przez Polaków schłodzone białe domki w stylu dworców zarządowych, altany winne i dobrze utrzymane ogródki stanowią ostry kontrast przy niedznych, w ziemi zapadłych lepiankach anatolijskich, rozrzuconych w okolicy polskiej wioski. Polonezcy (turecka nazwa Adampolu) jest jedną w tych stronach miejscowości, do której zjeżdżają na lewisko zamężni mieszkańcy Konstantynopola, zachęcani wroczą czystością chat polskich oraz uprzejmością i dbałością o wygodę gości ze strony gospodarzy. Dla mieszkańców kolonji „letnicy” stanowią jedno z poważniejszych źródeł dochodu, lecz te właśnie preferencje okazywane przez gości „giaurum” są sołą w oku zafalanych właścicieli lepianek, którzy nie mogą pojąć, dlaczego rodziny tureckie dążą tylko do Polonezcy, a ich prawowierne chatny omijają zdaleka.

Względna zamożność kolonistów polskich obudziła również zawiść sąsiadów, której niepokojące objawy zostały ostatnio szczęśliwie zażegnane przez pomysłną interwencję posła Badera.

Mieszkańcy wioski mówią zupełnie poprawnym językiem polskim, choć większość wyrosła w Turcji i nigdy Polski nie widziała. Na czysto wybielonych ścianach wiszą tu i owdziej portrety Kościuski, Piłsudskiego, widoków Warszawy, reprodukcje obrazów z wojen kozaków ottomańskich i Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Wioska posiada kościółek, który odwiedza dwa razy w miesiącu ks. Zaremba z Konstantynopola, kierownik sierotnica O. O.

Salezjanów. Jest i szkoła, obecnie niestety nie czynna, gdyż gmina dotąd nie zaangażowała nauczyciela, któryby, stosownie do nowych przepisów uczył dzieci nie tylko polskiego, ale i tureckiego języka.

Naogół odnosi się wrazenie, że w ciągu ostatnich lat stan kolonji się pogorszył. Zniechęceniu z jednej strony targami wewnętrznej i zewnętrznej, a z drugiej — brakiem dostatecznego obszaru ornej i pastwisk, kolonijści przestali wierzyć w możliwość dalszego rozwoju osiedla, żadnych inwestycji nie przeprowadzają, domów nowych nie budują, współczesnych narzędzi rolniczych nie sprwadniają, drogi postawiają bez naprawy, a go gospodarstwa bez najchętniej przez siebie lub do starej Ojczyzny. Praca tutaj jest ciężka, a o szczególnej niepodległości i pomysłowości koniunkturach w Polsce ty- leo tym ludziami przodni goście napowiadali.

Pragnienie powrotu na łono Ojczyzny zaszczyt przynosi naszym dalekim rodakom lecz z wielu względów, których opisu wskię ramy artykułu nie pomieszcza — dążenie praktycznym niestety nie jest.

Pilna to rzecz istotnie, aby czynniki miarodajne uporządkowały stosunek prawny adampolan do Turcji, która za wóz sobie nie wąpiwuje sprawę z polityki kolonji polskiej, która za wóz służyć może zapadłym wiomom anatolijskim. Z drugiej jednak strony jest rzeczą konieczną, aby kolonijści zrozumieli, że muszą dążyć się za apatji i z nowym zapałem kontynuować w odrodzonej Turcji dzieło swych ojców i dziadów, gdyż tyloch w ten sposób poprawić mogą stan obcocy i utrzymać wysoko sztańdar kultury polskiej, zatkniętej przed wiekiem prawie na tej dalekiej pla- cówce.

Jan Rozgórski.

Przedsiębiorstwo oszu- kańcze

Z Paryża donoszą o nowej s- fercie oszukańczej, która miała tam miejsce. Pewien inżynier założył tam przedsiębiorstwo, które miało się jakoby zajmować sprzedaż patentowanych wynalazków. W rzeczywistości przedsiębiorstwo miało na celu wyłudzenie pieniędzy z oszułkowanych.

Inżynier ogłaszał bowiem w gazetach, że poszukuje prywatnego sekretarza, z kaucją 20 tysięcy franków.

Znalazło się wielu amatorów, gdyż warunki posady miały być świetne. Z czasem zgromił inżynier 178 sekretarzy, od których wyłudził kaucje w sumie czterech milionów franków.

Oczywiście nie zatrudnił on tych ludzi w siebie w biurze, — lecz rozsyłał ich po miasteczka z fikcyjnymi interesami, które sobie wymyślał.

Ostatnio jednak sekretarza, ustalającego się o wciąż zalegającą pensję, zaczął przychodzić do biura i tam się spotykał.

Zorientowany się, że pada ofiarą oszustwa, zwigłali się w ligę, mającą bronić ich wspólność przed oszustem. Oszust aresztowano. W kieszeni jego znaleziono całych 150 franków.

TAJEMNICZY ZGON KOMPOZYTORA

W Rzymie zmarł, po kilkudniowej chorobie, przeżywszy lat 48, jeden z najwybitniejszych kompozytorów, Antonio Traverzi. Autor szeregu dzieł, zaliczono był do największych talentów młodej muzyki włoskiej. Z kompozytorzy jego oratorium „Zmartwychwstanie Łazarza” uważane jest za najwybitniejsze i jest powszechnie znane. — W polsce wzmianka otrzymała list beztęnlony, oznajmiający, że kompozytor został otruty; wymienione jest też w liście nazwisko trucelecia. Policja zarządziła niezwłocznie śledztwo i poszukiwania złoicyńcy, który narazie zniknął.

Wstępnie do Komitetów Im. Piłsudskiego!

DRUKARNIA Nowego Świata

zaopatrzona w najlepsze i najnowsze maszyny drukarskie wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące po cenach najniższych

Korzystać z tego powinny przedsiębiorstwa towarzystwa polskie, którym oprócz technicznego wykonania ofiarujemy również usługi Redakcji i korektur.

Druki zamówione w poniedziałek są gotowe w sobotę lub wcześniej.

Produkcja na wielką skalę na najnowszych automatycznych maszynach, obniża znacznie koszt.

WSZELKIE DRUKI U NAS ZAMAWIANE SĄ NIE TYLKO ARTYSTYCZNIE I TANIO ALE I POPRAWNIE WYKONYWANE.

TEL. STUYVESANT 2329

24 Union Square New York, N. Y.

TYTUN Z WLOCH ZA WEGIEL Z POLSKI

WARSZAWA. (Poezta) — Prowadzone przez posiadatwo polskie w Rzymie rokowania o skompensowanie 2 milj. kg. tytynu włoskiego do monopolu wloskiego za odpowiednia ilosc węgla polskiego...



ROZMAITOSCI Rosjanin o Francuzkach

Na lamach jednego z pism rosyjskich, wychodzacych obecnie w Paryżu, kreśli powieści wybitny dziennikarz rosyjski następująco ciekawą sylwetkę kobiety francuskiej...

W SPRAWIE DROBNYCH OGLOSZENI

udacie się do najbliższej stacji w Waszem sąsiedztwie, jeżeli nie jest Wam wygodnie przyjechać do Admistracji NOWEGO SWIATA

BAYONNE, N. J. STACJA No 6 — Polonia Photo Studio 37 East 21st Street

BROOKLYN, N. Y. STACJA No 3 — W. Steinberg 723 Courtlandt Avenue

BROOKLYN, N. Y. STACJA No 7 — Fifth Avenue Graphonola Shop 708 Fifth Avenue SOUTH BROOKLYN

STACJA No 10 — Markusson Hostery Shop 90 Nassau Avenue GREENPOINT

STACJA No 12 — GREENPOINT DOM NARODOWY 261 Driggs Avenue BROOKLYN, N. Y.

STACJA No 13 — Fronczak Stationery Store 475 Vermont Street EAST NEW YORK

STACJA No 14 — Kalgarnia Sablika 376 Oakland Street GREENPOINT DOLNY

STACJA No 15 — Peczolka Music Store 153 Wythe Avenue NORTH SIDE

HARRISON, N. J. STACJA No 21 — Józef Marchewka 411 North 3rd Street

IRVINGTON, N. J. STACJA No 18 — Pani M. Szymkowska 584 Grove Street

ELIZABETH, N. J. STACJA No 16 — JOHN PIPALA 163—3rd Street

JERSEY CITY, N. J. STACJA No 11 — J. SREDNICKI 491 Grove Street

STACJA No 12 — A. LORCZAK 291 Grand Street

JAMAICA, L. L. N. Y. STACJA No 1 — Felix Czarniecki Real Estate 107—06 Sutphin Boulevard

MASPETH, L. L. N. Y. STACJA No 9 — RAWKINS MUSIC STORE 40 Grand Street

NEW BRIGHTON, S. L. STACJA No 2 — L. NADRATOWSKI 202 Jersey Street

NEWARK, N. J. STACJA No 2 — R. TYJEWSKI 47 Jones Street

STACJA No 5 — S. JAGIELLO 180 Warwick Street

PASSAIC, N. J. STACJA No 20 — Suszek i Szewczyk NOVELTY COMPANY 104 Passaic Street

YONKERS, N. Y. STACJA No 1 — Michael Windkowski 426 Walnut Street

POLACY W NEW YORKU wydają za święta TRZY MILJONY DOLARÓW

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY JERSEY CITY, N. J. Z Zw. Socj. Polskich

Znany Polonij Oddział Z. S. P. im L. Waryńskiego urządza w Dnie Dziekczynienia (Thanksgiving Day) w czwartek, dnia 25-go listopada...

STALY POLSKI TEATR W NEWARKU przy Norfolk i So. Orange Avenue. PONIEDZIALEK! PONIEDZIALEK!

LIGA KOBIEC W NEWARKU — urzadza — BAL CHRYSANTEMOWY w Klubie Oświatowym w Środe, dnia 24-go Listopada

Doroczy Bal Domu Narodowego w Sali Domu Narodowego 278-290 New York Avenue

Skąd pochodzi wyraz „barok”?

Wyraz „barok” przyjęto z języka francuskiego, ale i w języku francuskim jest także wyrazem obcym i pochodzi z Hiszpanii, gdzie jubilerzy oznaczali wyrazem „barocco” perły, niekształtne utworzone.

Prac w 1655 r., również w kołach jubilerskich dla oznaczenia pereł niekształtnych i dopiero w 1742 r. wyraz ten zjawia się w znaczeniu przenośnym w jednym z pamiętników ówczesnych. Stamtąd przeszedł do języka potocznego dla oznaczenia wszelkich rzeczy niezwykłych, dziwnych lub śmiesznych.

Radio w Japonii

Rząd japoński nosi się obecnie z myślą zupełnej reorganizacji tej broadcastingu japońskiego, który dotychczas składał się tylko z poszczególnych, niezależnych od siebie stacji prywatnych, nie funkcjonujących należycie.

Tem nowy kierunek radiowy obejmował będzie try dotychczasowe główne stacje nadawcze w Tokio, Osaka i Nagoi. Prócz tego zostanie uruchomionych 6 stacji przekazyjących w różnych częściach kraju.

Wstępując do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

W dniu 15 listopada, w sali Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego, odbył się pierwszy posiedzenie Komitetu...



Boverly Live Poultry Market

248 BOVERLY, (blisko Houston St.) 440 KEAN ST., (BROOKLYN) Telefon, Canal 6615

Skąd pochodzi wyraz „barok”?

Wyraz „barok” przyjęto z języka francuskiego, ale i w języku francuskim jest także wyrazem obcym i pochodzi z Hiszpanii, gdzie jubilerzy oznaczali wyrazem „barocco” perły, niekształtne utworzone.

LISTY DO ODEBRANIA

S. Korybut E. Lubinski

DR. BENJ. TROY 49 1/2 First Ave., N. Y. City

CENTRALA POLSKA LEZNICZA DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

DR. JOZEF ZAMOJSKI 181 Second Ave., 6th Fl., N. Y. City

INDYKI na Dzień Dziekczynienia świeżo zabijane

Boverly Live Poultry Market

Drobne Ogłoszenia

Farmy do sprzedania

Realności do sprzedania

Katorfarna i kalafiora farma

TANIOSĆ W GREENPOINT

Interesy do sprzedania

LISTY DO ODEBRANIA

DR. BENJ. TROY

CENTRALA POLSKA LEZNICZA

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

DR. JOZEF ZAMOJSKI

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male) STOLARZY

GABINET MAKERS O. B. PHINNEY CO.

GLAZIERY IN SASH

ROBOTNIKOW. stala praca, dobra zaplata.

STARI Kucharze, podleglosci, gotowania

POTRZEBNI robotnicy stala praca, musza miec awaryjka

JANITORA. Istwa praca. Zgolosenia w dziedzinie polidni lub poniedzialki

POLSKIEGO Janitora potrzeba do trzy tygodniowego domu stala praca

BAKERS EXCHANGE NATOWITZ

MEZYZEM zarabniaj 15 i wyzej; naukowo sie opylasz

Czy szukasz stalego zajęcia? Otrzymaj towarzystwo amatorskie

KOBIEC do nauczania się fachu \$20 tygodniowo podczas nauki.

DEAL ELECTRIC 453 Broome Street

OPERATOREK

DZIEWIĄTKA POTRZEBA do stajni pracy w pralni

STANDARD LAUNDRY CO. 963 Garfield Avenue

Osobiste (Personal)

Poszukiwania (Information Wanted)

Szkoły (Schools)

Kapitał i Interesy (Business Opportunities)

Pomieszkania do wynajęcia (Apartments to let)

Pokoje amebowane (Furnished Rooms to let)